Pierwsza zasada robienia zinów jest taka, że robienie zinów nie ma zasad.

Ziny są z samej swojej natury tworem występującym przeciw oficjalnym zasadom, funkcjonują w undergroundzie, w kontrkulturze, w trzecim obiegu. Ich celem jest kontestacja, informacja, prezentacja, komunikacja - wyzwolenie z tradycyjnych form przekazu medialnego.

Ziny to szybki, tani i potężny kanał informacyjny, którego możesz użyć do mówienia głośno o wszystkim tym, o czym chcesz mówić głośno.

Nie ma żadnego znaczenia, czy twój zin mówi o emancypacji jakiejś uciśnionej grupy, informuje niczego nieświadome masy o mało spotykanym schorzeniu, próbuje przepchnąć jakąś polityczną agendę albo opisuje historię krzaka berberysu pod twoim blokiem.

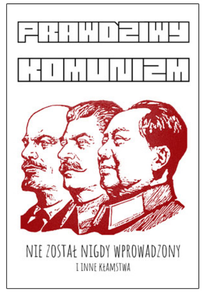

Wszystkie są jednakowo ważne i dobre (chociaż ja najbardziej lubię te ostatnie).

Ziny mogą być zaangażowane, ale NIE MUSZĄ. Mogą mówić o rzeczach zwykłych albo przyjemnych i nie podejmować żadnej walki.

Nie musisz być członkiem żadnego ruchu, aby robić ziny. Ani fandomu, ani mniejszości, ani subkultury muzycznej, ani religii, narodowści, czy jakiejkolwiek innej szufladki, do której najłatwiej powkładać ludzi. Możesz brać udział w spotkania, zinefestach, imprezach i społecznościach online. Jeśli chcesz. Bo możesz też robić ziny całkiem samodzielnie, bez udziału kogokolwiek innego. Możesz korzystać z cudzych doświadczeń, wzorować się na innych produkcjach, korzystać z zasobów, albo wszystko od początku do końca robić na własną rękę. Albo i tak i siak - zależnie od nastroju.

Możesz swojego zina rozdać znajomym, sprzedać na festiwalu, podrzucić do biblioteki (i schować np. między komiksami o małpie w kosmosie) albo zostawić na półce w księgarni albo w punkcie wymiany książek w parku. Ziny mogą także być elektroniczne, taka forma pozwala dotrzeć łatwo i szybko (a przy tym za darmo) do większej ilości osób ale bywa ulotna. Możesz też robić ziny w jednym egzemplarzu - dla siebie albo dla wybranej osoby. I wcale ich nikomu nie pokazywać.

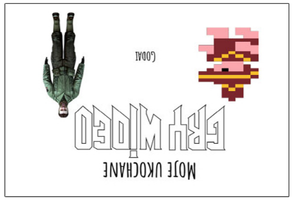

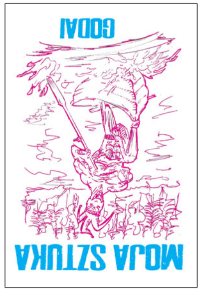

Ziny mogą, ale nie muszą, wzbudzać emocje. Złość, determinację, zachwyt, radość, nudę ... Formą, treścią, słowem, obrazem, czy ich połączeniem, sposobem ich łączenia.

Mogą być rysowane, mogą zawierać fotografie, kolaże wycięte z gazet, mogą być napisane na komputerze, ręcznie, na maszynie do pisania albo mieć teksty z etykieciarki naklejone na środku i skserowane.

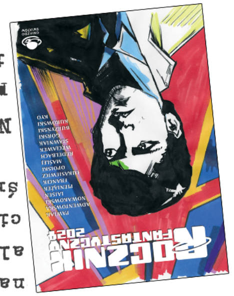

Nie ma "właściwej" formy przygotowania, złożenia i dystrybucji zina.

Nie ma jednej właściwej, "dobrej" formy dla zinów.

Ziny mogą mieć po 68 stron jak letnie wydanie Spider-mana i być w pełni drukowane z kolorową okładką. Ziny mogą być złożoną na osiem kartką A4 z nagryzmolonymi rysunkami kotów.

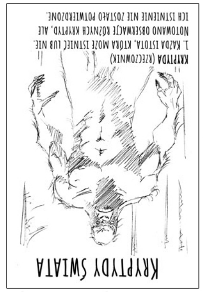

Możesz spiąć trzy kartki papieru do drukarki w lewym górnym rogu i nazwać to zinem. Możesz nawet spiąć je w prawym górnym rogu, bo wtedy wszystkich wkurzysz jeszcze bardziej.

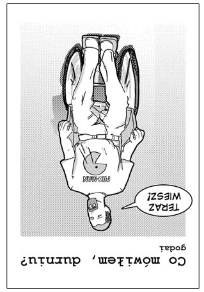

Nie ma czegoś takiego, jak zasady robienia zinów. W zasadzie jedyne, o czym musić zdecydować, to cel, dla którego robisz swojego zina. Jeżeli dla zabicia czasu, to jest to najlepszy powód na świecie.

Pobierz całkiem za darmo masę minizinów zrobionych dla zabawy. Albo w innych celach.

www.gniazdoswiatow.net